

# GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 8 KWIETNIA 1949 ROKU.

Nr. 97 1471)

## Witamy kołchoźników radzieckich!

Uroczyste przyjęcie delegacji radzieckich chłopów —  
we wsi spółdzielczej Wilkowice

### Dziś spotkanie gości — z łódzkim światem pracy

Do wsi samopomocowej, Wilkowice, przyjechała delegacja chłopów radzieckich, złożona z siedemnastu przedstawicieli kołchozów Ukrainy, Białorusi i Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej. Kierownikiem grupy był tow. Dubkowiecki, inicjator kołchoźnictwa na Ukrainie, a sekretarzem, tow. prof. I. Laptiew, członek rzeczywisty Akademii Nauk ZSRR, uczeń akademika prof. Lysienki.

W skład delegacji wchodziło 11-tu Bohaterów Pracy Socjalistycznej, odznaczonych orderami Lenina za otrzymanie wysokich urodzajów.



Delegaci kołchoźników radzieckich rozmawiają z polskimi chłopami w czasie Zjazdu ZSCh.

Brama triumfalna góruje nad wsią. Wokół niej zgromadzi się mieszkańcy wsi Wilkowice, oraz okoliczna ludność. Wszyscy z jedną niecierpliwą oczekują znaku, który ma podać pikieta konna, czuwająca na zakręcie drogi.

— Jadą! — czechosłowacki „Fiat” pełnie uporczywie po rozmokłej od deszczu drodze. Za nim drugi. Otaczają je jeźdźcy. Banderia konna. — Samochody zwalniają biegu. Poważnie, statecznie, przy dźwiękach marsza zbliżają się do bramy triumfalnej, pięknie udekorowanej przez tow. rzeszy z Wilkowice.

„Witamy kołchoźników radzieckich — naszych przyjaciół!”

Pod transparentem tow. Sójka, w towarzystwie dwóch wieśniaczek, oczekuje miłych gości, pragnąc ich powitać

chlebem i solą. Wysiedli z autobusów. Przy witaniu się serdecznie, po chłopku i bezpośrednio.

„W imieniu spółdzielni produkcyjnej i całej gromady Wilkowice witam Was, towarzysze — mówi tow. Sójka. Nie było tego nigdy, żeby chłop polscy i radziecy mogli się spotkać i pomówić z sobą od serca. Podzielmy się z Wami tym chlebem naszym, na dowód serdecznej przyjaźni, jaka nas łączy”.

Dzień upłynął na wzajemnych zwierzeniach. Towarzysze z Wilkowice dzielili się swoimi kłopotami z towarzyszami radzieckimi. Towarzysze radziecy przypominali im o pierwszych trudnościach, jakie przeżywali po rewolucji, a następnie po uwolnieniu ziemi radzieckiej z hitlerowskiej niewoli.

Gospodarze mówili z gospodarzami. I szybko znaleźli

wspólny język. Uczestnicy delegacji, to zwyczajni, prości pracownicy — tak samo związani z ziemią, jak chłopci z Wilkowice.

Tow. Chopta Maria jest kierownikiem grupy w kołchozie im. Szewczenki. Ma już wprawdzie 67 lat, ale wcale nie myśli ustąpić „z pola”. A przecież wiele przeżyła. Jako aktywistkę radziecką, zasądziła Niemcy na śmierć przez powieszenie. W ostatniej chwili odbili ją partyzanci, z którymi spędziła dwa lata w lesie.

Tow. Dubkowiecki jest już 26 lat przewodniczącym kołchozu „Osiągnięcia Października”. Otrzymał order Lenina za osiągnięcie wysokich urodzajów. Ludność wybrała go delegatem do Rady Najwyższej RSFSR.

Tow. Aleksy Szczerbina, przewodniczący kołchozu im. Czkałowa otrzymał tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej za to, że z całego obszaru swego kołchozu zebrał przeciętnie 23 centn. pszenicy z 1 ha. W jego kołchozie jest 15-tu równych jemu bohaterów i trzynastu odznaczonych orderem Lenina.



Jedna z delegatów kołchoźników radzieckich — Maria Chopta, w rozmowie z polskimi chłopami w czasie III Krajowego Zjazdu ZSCh.

Prócz tego czterdziestu jego kołchoźników zostało odznaczonych orderem Czerwonego Sztandaru.

Wszyscy członkowie delegacji, to ludzie znamienici nie tytułami, a swymi osiągnięciami w pracy. Dumni są z tego — i słusznie.

Po przyjeździe gości radzieckich do Łodzi — odbyło się uroczyste powitanie w Grand Hotelu — gdzie kołchoźnicy radzieccy zamieszkałi na czas pobytu w naszym mieście.

Przemówienia powitalne wygłosili: przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, wiceprezydent m. Łodzi tow. Bugajski, sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Grudziński, red. Uzdanski oraz przedstawiciele organizacji społecznych, młodzieżowych i itp.

Po kolacji — goście udali się do kina „Bałtyk”.

Dziś nastąpi spotkanie gości radzieckich z przodownikami łódzkiego świata pracy. Spotkanie odbędzie się w Teatrze Wojska Polskiego o godz. 16.30.



Szumacher — katarynka Wall-Street

## Umowy gospodarcze Polski z Islandią i Pakistanem

Warszawa (PAP) — Dnia 7 kwietnia br. został podpisany w Warszawie protokół dodatkowy do umowy handlowej z Islandią z dnia 14 czerwca 1948 r. Zgodnie z tym protokółem obroty handlowe z Islandią po obu stronach zostały podwyższone o około 1.500 tysięcy dolarów.

Warszawa (PAP) — Polska delegacja handlowa pod przewodnictwem dyrektora departa-

mentu — Józefa Nowickiego, podpisała w dniu 5 kwietnia br. w Karahii umowę gospodarczą z Pakistanem, na okres do 30 czerwca 1950 roku. Umowa ta podlega ratyfikacji.

Umowa ta jest pierwszą z tych umów, które Polska pragnie zawrzeć z krajami Środkowego i Dalekiego Wschodu i ma ogromne znaczenie gospodarcze zarówno dla Polski, jak i dla Pakistanu.

## Likwidacja analfabetyzmu

Sejm Ustawodawczy zatwierdził ustawę o obowiązku nauki wszystkich obywateli do 50-go roku życia

WARSZAWA (PAP). — 62 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 7 bm. otworzył Marszałek Sejmu Władysław Kowalski. Obecni byli liczni członkowie Rządu z wicepremierem Korzyckim na czele.

Po powołaniu na sekretarzy posłów: Banczerza i Trzebińskiego oraz po załatwieniu zwykłych formalności, marszałek Kowalski poinformował Izbę, iż wpłynęły pisma od

Prezesa Rady Ministrów, zawiadamiające, że Prezydent R. P. mianował ministrem odbudowy inż. Spychalskiego na miejsce ustępującego na własną prośbę prof. Kaczorowskiego oraz, że ministrem przemysłu lekkiego mianowany został tow. Eugeniusz Stawński.

USTAWA O LIKWIDACJI ANALFABETYZMU  
Poseł Strzałkowski (SD), zło

żył w imieniu Komisji Oświatowej sprawozdanie o projekcie ustawy o likwidacji analfabetyzmu.

Referent przypomniał, iż za gadaniem analfabetyzmu i walci z tą klęską społeczną, omówione było wyczerpująco przez wiceministra Jabłońskiego i przedstawicieli klubów poselskich podczas pierwszego czytania projektu ustawy.

Ustawa przewiduje społeczny obowiązek uczenia się analfabetów i półanalfabetów w wieku od 14 do 50 lat. Do obowiązku nauczania można powołać każdą osobę, posiadającą dostateczne kwalifikacje. Nad koordynacją działalności władz i organizacji prowadzących akcję w terenie, czuwać będzie pełnomocnik Rządu oraz pełnomocnicy wojewódzcy, powiatowi itd., jak również komisje społeczne: główna, wojewódzkie, powiatowe itp.

W głosowaniu ustawa została przez Sejm uchwalona jednogłośnie.

RADA OCHRONY POMNIKÓW MĘCZENSTWA

W imieniu Komisji Kultury i Sztuki poseł Kubicki (SL), złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o utworzeniu Rady Ochrony Pomników Męczeństwa. Sprawozdawca stwierdził, że nowela zmienia ducha i treść poprzedniej ustawy. Ustawa idzie w tym kierunku, by pomniki wykazywały nie tylko rozmiary męczeństwa narodu polskiego i innych narodów, walczących z faszyzmem, ale jednocześnie, by budziły czujność wobec wojującego imperializmu, zagrażającego pokojowi, by upamiętniały walkę narodów z hitleryzmem, by unoczniały konieczność braterskiej współpracy narodów słowiańskich i innych narodów dla uniemożliwienia nowej agresji.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

## 675 tys. sztuk trzody chlewnej zakontraktowano do dnia 31 marca br.

WARSZAWA (PAP). — W dniu 7 kwietnia br. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. konferencja prasowa, poświęcona akcji hodowlanej.

Na konferencji omówiono ostatnie zarządzenia ministrów Rolnictwa i R. R., Handlu Wewnętrznego i Administracji w sprawie organizacji targów na zwierzęta hodowlane i użytkowe.

Majątki państwowe otrzymały kredyt w wysokości 1.600 milionów zł, na zakup ponad 20 tys. sztuk bydła. Po nadto przewidywane jest zakupienie przez PGR około 50 tys. sztuk cieląt.

Rolnicy, którzy zechcą podjąć się odchowania cieląt w okresie pierwszych 3 miesięcy, otrzymają, po podpisaniu specjalnych umów, zaliczki, sięgające 13 tys. zł.

Również sprawnie przebiega akcja szczepień ochronnych, która objęła do 31.3. br. 930 tys. sztuk trzody chlewnej i 207 tys. sztuk drobiu.

Według danych komisarza do spraw hodowlanych, na dzień 31 marca br. zakontrak-

towno 675 tys. sztuk trzody chlewnej.

## Świat pracy — na cześć 1 Maja

Dalsze zobowiązania Czynu Pierwszomajowego robotników łódzkich

Z fabryk i zakładów pracy napływają w dalszym ciągu meldunki o spontanicznych uchwatach oszczędności, wzmożonego tempa pracy i ulepszenia jakości produkcji — na cześć Międzynarodowego Święta Pokoju i Pracy.

PZZPP Nr 2  
Tow. Banaszek, łączarka z PZZPP Nr 2, wykonująca dotychczas 145 procent normy, zobowiązała się podnieść produkcję o 15 procent. Nie dają się zawstydzic również jej koleżanki — tow. Jankowska i Kubiszewska, które zgłosiły swój akces do Czynu Pierwszomajowego, powiększając produkcję o 20 procent.

Stopkarki — tow. tow. Krajewska, odznaczona Krzyżem Zasługi i Kunowska — aby dać Państwu jeszcze więcej, niż dotychczas, zobowiązały się podnieść swój plan na miesiąc kwiecień o 10 procent. Również i towarzyszką Mikolajczyk zadeklarowała podnie-

sienie swego planu o 15 procent.

GAZOWNIA MIEJSKA  
Pracownicy Gazowni Łódzkiej zobowiązali się zaoszczędzić do dnia 1 Maja 650 ton węgla, 130 ton koksu i 23.500 m sześć. wody. Poza tym zorganizowali zespoły współzawodnicze, które podjęły walkę

o dodatkowe oszczędności w ramach Czynu Pierwszomajowego oraz wezwali do współzawodnicstwa pracowników Gazowni Warszawskiej.

PZPB Nr 7  
Salowy, Edward Rzepceki, w imieniu przadek swego oddziału przyrzeka, że w bieżącym

Dziś, w piątek 8 kwietnia o godzinie 16.30 w Teatrze Wojska Polskiego ul. Jaracza 27 odbędzie się

UROCZYSTE SPOTKANIE DELEGACJI CHŁOPÓW RADZIECKICH z przodownikami pracy i przedstawicielami społeczeństwa łódzkiego

zorganizowane przez Zarząd Miejski m. Łodzi, Komitety: Łódzki i Wojewódzki PZPR, OKZZ i Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej.

Wejście wyłącznie za zaproszeniami. Uroczystość rozpocznie się punktualnie.

względnie zmiany i uzupełnienia statutu zaproponowane przez referenta, oraz propozycje zgłoszone przez poszczególne delegatów w czasie dyskusji. Zjazd jednogłośnie uchwalił rezolucję oraz nowy tekst statutu WLKZM.

MOSKWA (PAP). — Na XI Zjeździe Komsomołu zakończono 6 bm. dyskusję nad referatem sekretarza KC WLKZM Iwanowa o zmianach w statucie Komsomołu. Po zakończeniu dyskusji Komisja Statutowa Zjazdu wniosła rezolucję, w której u-

chwalił zmiany i uzupełnienia statutu zaproponowane przez referenta, oraz propozycje zgłoszone przez poszczególne delegatów w czasie dyskusji. Zjazd jednogłośnie uchwalił rezolucję oraz nowy tekst statutu WLKZM.

Prócz tego czterdziestu jego kołchoźników zostało odznaczonych orderem Czerwonego Sztandaru.

Prócz tego czterdziestu jego kołchoźników zostało odznaczonych orderem Czerwonego Sztandaru.

Prócz tego czterdziestu jego kołchoźników zostało odznaczonych orderem Czerwonego Sztandaru.

# Władze USA sankcjonują hitlerowską grabież mienia polskiego

## Nota ambasady RP w Waszyngtonie do rządu Stanów Zjednoczonych A. P.

W dniu 1 kwietnia br. ambasador Polski w Waszyngtonie Winiewicz złożył w Departamencie Stanu notę, dotyczącą zwrotu mienia obywateli polskich, którzy przebywali w Niemczech przed rokiem 1939.

W usilnych staraniach, które Rząd Polski czynił po zakończeniu wojny dla odzyskania mienia polskiego z terenów niemieckich, zagadnienie tak zwanej restytucji zajmowało specjalne miejsce. Dążąc do całkowitego wyłączenia Polaków z terenów niemieckich, władze hitlerowskie skonfiskowały cały majątek polski na mocy wydanych w roku 1940 specjalnych ustaw. Za pośrednictwem utworzonej w tym celu organizacji, znanej pod nazwą Haupttreuhändstelle Ost (HTO) mienie polskie odebrano z całą bezwzględnością z rąk Polaków, przekazując je Niemcom, najczęściej zastępowym działaczom nazistowskim.

Od chwili zakończenia wojny Rząd Polski czynił usilne starania u władz amerykańskich w celu przywrócenia zagrabionej własności tym obywatelom polskim, którzy przetrwali okres prześladowań hitlerowskich oraz odzyskania majątku tych właścicieli polskich, którzy wyginęli, lub których miejsce pobytu jest nieznanne.

### WYKRETA POLITYKA WŁADZ AMERYKAŃSKICH

Podjęta w tym celu akcja władz polskich nie spotkała się niestety, wbrew pojęciu słuszności i sprawiedliwości, z przychylnym stanowiskiem władz amerykańskiej strefy okupacyjnej.

W odpowiedzi na starania polskie, które miały spowodować jak najszybsze odzyskanie własności polskiej, władze amerykańskie poczęły stosować tak tyko ociągania się z ostatecznymi decyzjami. Niewyrażenie zgody na zwrot własności polskiej sprawiło, iż do dnia dzisiejszego zagrabiony przez hitlerowców majątek pozostaje w

rękach niemieckich. Tłumacząc swe postępowanie, władze amerykańskie oświadczyły, że własność polska stała się „sporną” w następstwie konfiskacji hitlerowskiej. Tym samym uznawało bezprawne poagnięcia hitlerowskie w roku 1940. Władze strefy amerykańskiej wołały uznać stan wywołany przez ustawodawstwo niemieckie i działalność osławionej HTO, niż uczynić zadość słusznemu żądaniu.

### DOBRA WOLA RZĄDU POLSKIEGO

Rząd Polski mimo wszystko nie zaprzestał starań. Kontynuując akcję obrony własności swych obywateli, ograbionych przez hitlerizm, władze polskie zgłosiły nowe wnioski o restytucję. Ponieważ w okresie starań polskich, zarząd strefy a-

merykańskiej wydał tzw. „ustawę restytucyjną” nowe wnioski domagały się przejścia majątku polskiego za pośrednictwem polskiego kuratora. Niezależnie i tym razem władze amerykańskie udaremniły zabiegi polskie, żądając zwrócenia wniosków nie przez kuratora, lecz przez polską „organizację sukcesyjną”. Organizacja taka miałaby na celu reprezentację interesów obywateli polskich zaginionych lub tych, których miejsce pobytu nie jest znane.

### RZĄD USA PONIESIE ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Nota, złożona przez ambas-

dora Winiewicza omawiając całokształt zagadnienia restytucji, przytacza między innymi wymienione powyżej fakty. Wszystkie one obrazują wyraźnie stosunek władz amerykańskich do majątku polskiego. Przedstawiając przebieg swych dotychczasowych starań, które były systematycznie udaremniane przez władze amerykańskie w Niemczech i wskazując, że stanowisko, zajęte przez te władze sprzeczne jest do sankcjonowania aktów gwałtu, dokonanych przez hitlerizm, nota stwierdza, że w wypadku kontynuowania takiej praktyki Rząd Polski zmuszony byłby obarczyć Rząd Stanów Zjednoczonych całkowitą odpowiedzialnością za straty, jakie obywatele polscy już ponieśli lub mogliby ponieść w przyszłości, z racji naszymi niezaspokojonymi stanowiskami Rządu Stanów Zjednoczonych w wymienionej sprawie.

### Sesja ONZ w Nowym Jorku

## Apetyt Anglosasów na kolonie włoskie

### Delegat USA — Dulles — zgłosił nowy projekt grabieży na Komisji Politycznej ONZ

LAKE SUCCESS (PAP). — Komisja Polityczna ONZ przystąpiła do rozpatrywania pierwszego punktu porządku dziennego — sprawy b. kolonii włoskich. Na wniosek USA komitet zgodził się jednomyślnie nie dopuścić do dyskusji przedstawicieli Włoch, jednak bez prawa głosu.

liemu szeregu pytań, dotyczących sytuacji w tych koloniach przed wojną. Cerulli za komunikował jednak, że nie może złożyć żadnego oświadczenia. W najbliższych dniach przed komitetem wystąpi wiośki minister spraw zagranicznych Storza.

podział kolonii włoskich: 1) Wielka Brytania otrzyma w ramach ONZ powiernictwo nad Cyrenaiką. 2) Reszta Libii znajdzie się pod zbiorową administracją kilku państw, również w ramach systemu powierniczego. 3) Włochy przejmą z ramienia ONZ administrację Somali. 4) Wschodnia część Etiopii z portem Masausa i miastem Asmara ma być włączona do Etiopii.

## Likwidacja analfabetyzmu

### Sejm Ustawodawczy zatwierdził ustawę o obowiązku nauki wszystkich obywateli do 50-go roku życia

(Dokończenie ze str. 1-ej)

### USTAWA O ROZMIESZCZENIU LEKARZY WETERYNARI

Wniosek Komisji Ministerstwa Rolnictwa o planowym rozmieszczeniu lekarzy weterynarii referuje pos. Kępczyński (SL).

Ustawa przewiduje rozmieszczenie lekarzy weterynarii w okręgach, gdzie są oni potrzebni, przy czym lekarz objęty działaniem ustawy, otrzyma 2-miesięczny termin na wybranie dla siebie rejonu, który mu odpowiada. Objęcie rejonu wymaga akceptacji ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Ustawa przewiduje zasiłek na koszty przeniesienia się do odpowiedniego rejonu i urzędzenia się oraz pierwszeństwo w uzyskaniu mieszkania. Lekarz obowiązany jest wykonywać praktykę zgodnie z przepisami ustawy.

Pos. Szyko (SL), omawia

znaczenie ustawy dla akcji „H”.

### POPRAWA ZAOPATRZENIA INWALIDÓW

Projekt zmiany ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim referuje pos. Langer (SL). Mówca oświadcza, że istnieje już warunki do uregulowania rent inwalidzkich przez wprowadzenie znacznych podwyżek, aby poprawić egzystencję inwalidów oraz wdów i sierot po inwalidach.

Proponowane zmiany przewidują m. in. zwiększenie podstawy wymiaru rent o 60 proc. Również dotychczasowe dodatki ustawa podwyższa o 60 proc. Ponadto osoby, które posiadały prawo do kart aprowizacyjnych, otrzymają wyrównania do 3.000 zł Ustawa przewiduje dodatek w wysokości 3.000 zł miesięcznie dla ociemniałych, w celu umożli-

wienia im angażowania przewodników oraz specjalny dodatek dla inwalidów z utratą zdolności zarobkowej od 95 proc. do 100 proc. wysokości 1.000 zł miesięcznie.

Ustawa zawieszona z dniem 1 marca 1949 r. prawo do zaopatrzenia pieniężnego inwalidów o utracie zdolności zarobkowej poniżej 26 proc.

Na tym 62 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R. P. zostało zamknięte.

### Przemysł chemiczny przekroczył plan produkcji

WARSZAWA (PAP). — Plan produkcji Przemysłu Chemicznego został wykonany w marcu br. w 108,8 proc.

Ogólna wartość produkcji wyniosła w marcu br. 102,2 miliona zł według cen z 1937 roku, zamiast planowanych 93,9 miliona złotych.

## W imię dobra ogólnonarodowego

Wczorajszy „Dziennik Łódzki” zamieścił następujące oświadczenie:

Do Redakcji „Dziennika Łódzkiego” w Łodzi

Szanowna Redakcjo! Ja, proboszcz Kościoła Rzymsko-Katolickiego, parafii Charłupia Wielka, powiatu sieradzkiego, woj. łódzkiego, od dłuższego czasu nosiłem się z myślą, by dać wyraz w prasie swym poglądom, które mogłyby się stać choć nikłym przyczynkiem do przekonania ogółu że sprawa ogólnopolska powinna leżeć na sercu nie tylko społeczeństwa świeckiego, ale i Polakom, pełniącym funkcje duszpasterskie.

niej w dzieło odbudowy zniszczonego kraju i zrównać przez to niejedną rozpadniętą czy pękniętą, do dziś widniejącą w organizmie naszego Narodu.

Wielu z moich parafian pytało mnie niedawno, co sądzę o wypowiedzi przedstawiciela Rządu RP odnośnie wzajemnej współpracy Kościoła z Państwem.

Nie widzę — odpowiadałem — właściwszej drogi, jak drogę wzajemnego zrozumienia, porozumienia i współpracy. Jestem przekonany, że wysiłki Kościoła pójdą w tym kierunku, aby w oparciu o wzajemną dobrą wolę — Kościoła i Państwa — stworzyć płaszczyznę zgodnego i twórczego oddziaływania na społeczeństwo — w imię dobra ogólnopolskiego.

My, kapłani, pracujemy w duszpasterstwie parafialnym, w szkolnictwie. Nie mamy utrudnień ze strony Rządu i te prawa Rząd nadal gwarantuje.

Oświadcza z pełną przekonania, że, jako Polak i kapłan ustosunkowuję się pozytywnie do oświadczenia Rządu RP w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i podzielam zdanie tych kapłanów, którzy już wypowiedzieli się pozytywnie w tej sprawie. Równocześnie potępiam tych kapłanów, którzy sułtan kapłańską i miejsce kultury religijnej wykorzystywali i wykorzystują dla siania niezgody, rozbijając przez to jednność mas ludowych i przeszkadzając w odbudowie naszej kochanej Ojczyzny, zniszczonej przez okupanta.

W imię dobra ogólnonarodowego, w imię dobra naszych dotychczasowych uprawnień i swobody duszpasterstwa, mam obowiązek opowiedzieć się za współpracą na płaszczyźnie oświadczenia Rządu RP.

Z należytym szacunkiem ks. Zygmunt Pasternak Charłupia Wielka, 5.4.1949 r.

## Oszust i defraudant Czekala

### skazany na karę 8 lat więzienia

W dniu wczorajszym w Sądzie Grodzkim w Sieradzu toczyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko byłemu ad ministratorem Zespołu nr 15 Państwowych Majątków Ziemi skich w Zalesiu, Edwardowi

Czekale, który zdefraudował na tym stanowisku 649 tysięcy zł. Sąd ogłosił wyrok, skazujący Czekalę Edwarda na 8 lat więzienia i pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 3.

## W. Ażaiew

### 108 Daleko od Moskwy

Tomasz rozświecił się, nagle podskoczył do szamana i zamachnął się na niego. Ten skurczył się z lękiem i niespodzianie zapisał cieniem głosem, jak szum. Dookoła zaczęli się śmiać: ktoś cisnął w szamana zwinną w kłębek szmatę. W pokoju rozległy się krzyki, powstał szum, popłoch.

Aleksy nie odrywając oczu z zaciekawieniem śledził przebieg spraw.

Rogow, który siedział obok niego, odwrócił się i uporczywie patrzył na niego.

— Nie wszystko mi opowiedziałeś. Tatiana przechodząc przez nasz punkt powiedziała mi, że Olga otrzymała wiadomość o śmierci Konstantego.

— Dlaczego nie wspomniałeś mi o tym? Ja wszystko, wszystko muszę wiedzieć!

— Nie chciałem cię denerwować... Zapragniesz natychmiast polecieć do Olgi, a to jest niepotrzebne. Powiem ci raz jeszcze: nie trzeba jej przeszkadzać... Na razie niczym jej nie pomóżesz...

308

## Daleko od Moskwy

— Ten człowiek znów może przyjść, aby się zbecnać nad nią! Diabli wiedzą do czego oni są zdolni! Obecnie nikogo obok niej nie ma, jest po prostu bezbronna.

— Nie denerwuj się za bardzo. Olga nie pozwoli się skrzywdzić, — uspokajał go Aleksy, ale obawa o nią nie dawała Rogowowi spokoju.

— Wiem, że jeśli przyjadę, to ona wyrzuci mnie po prostu za drzwi — szeptał Aleksemu do ucha. — Z drugiej zaś strony, jeśli się coś zdarzy z nią, to tylko siebie będę winił. Pomyśl jaki nonsens: ktoś jest ci bardzo drogi, możesz go uchronić od wszystkiego złego, ale nie masz prawa wtrącać się! Musisz patrzeć i czekać!

Po chwili wstał.

— Pójdę, wywołam ją do selektora. Przeważnie sprawę, jak wygląda sprawa maszyn u Poliszczuka! — Uśmiechnął się krzywo: — Ech Rogow, Rogow, pirat na lodowej drodze!...

Kowszow patrzył na niego, jak wychodził torując sobie drogę pomiędzy siedzącymi — silny, spokojny z po-

wiedział o wizycie Chmary u Rodionowej. Rogow zupełnie się zasepił.

— Różni lajdacy psują jej życie! Szkoda, że mnie tam nie było, jabyłm porozmawiał z nimi po naszymu! — Niespokojnie poruszył się na ławce. — Wyobrażam sobie, jak jej ciężko samej. — Rogow znów ścisnął rękę Kowszowa.

— Ten człowiek znów może przyjść, aby się zbecnać nad nią! Diabli wiedzą do czego oni są zdolni! Obecnie nikogo obok niej nie ma, jest po prostu bezbronna.

— Nie denerwuj się za bardzo. Olga nie pozwoli się skrzywdzić, — uspokajał go Aleksy, ale obawa o nią nie dawała Rogowowi spokoju.

— Wiem, że jeśli przyjadę, to ona wyrzuci mnie po prostu za drzwi — szeptał Aleksemu do ucha. — Z drugiej zaś strony, jeśli się coś zdarzy z nią, to tylko siebie będę winił. Pomyśl jaki nonsens: ktoś jest ci bardzo drogi, możesz go uchronić od wszystkiego złego, ale nie masz prawa wtrącać się! Musisz patrzeć i czekać!

Po chwili wstał.

— Pójdę, wywołam ją do selektora. Przeważnie sprawę, jak wygląda sprawa maszyn u Poliszczuka! — Uśmiechnął się krzywo: — Ech Rogow, Rogow, pirat na lodowej drodze!...

Kowszow patrzył na niego, jak wychodził torując sobie drogę pomiędzy siedzącymi — silny, spokojny z po-

## Świat daje odpowiedź

### na ohydne plany podżegaczy wojennych

### Manifestacje pokojowe i demonstracje przeciw paktowi atlantyckiemu

ROBOTNICZY PORTOWI USA Nowy Jork (PAP) — W San Francisco rozpoczęły się obrady zjazdu związku zawodowego robotników portowych Stanów Zjednoczonych. Przewodniczący związku Harry Bridges wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że wszyscy amerykańscy robotnicy portowi zmbilibizują się do walki w obronie pokoju i walki przeciwko histerii wojennej, szerzonej na ca-

łym świecie przez militarystów amerykańskich.

INTELEKTUALISCI AUSTRII Wiedeń (PAP) — Wielu wybitnych intelektualistów austriackich zgłosiło udział w paryskim Kongresie Obrońców Pokoju.

M. in. udział w Kongresie zgłosił słynny malarz Alfred Kubin — dyrektor teatru „Die Insel”, Leon Epp oraz prezes towarzystwa Przyjaźni Austriacko-Radzieckiej prof. Hugo Glaser.

BELGIJSKI ZWIĄZEK OBROŃCÓW POKOJU Bruksela (PAP) — Belgijski Związek Obrońców Pokoju ogłosił odezwę, demaskującą agresywny charakter paktu atlantyckiego.

Pakt ten — stwierdza odezwa — lekceważy wolę pokoju, ożywiająca wszystkie narody kuli ziemskiej. Belgijski Związek Obrońców Pokoju wzywa ludność Belgii do wywarcia nacisku na członków parlamentu, by odmówili ratyfikacji paktu.

zoru. Zdenerwowanie Rogowa udzieliło się Aleksemu, obudziło w nim stale żyjący gdzieś w głębi duszy niepokój o żonę. Przed oczami wyobraźni stanął jakiś smętny obraz wojny. Buchnął ogień, ziemia wyleciała w powietrze... Las... Śnieg... Obok ogniska ludzie w futerkach... Próbował wyobrazić sobie pośród nich Zinę, ale nie potrafił. W myśli umiał sobie ją wyobrazić jedynie w zwykłym otoczeniu — w domu, na moskiewskiej ulicy albo w instytucji.

Dotknął ręką gorącego czoła i spojrzenie jego spotkało się z pełnym współczuciem spojrzeniem Wali, która go przez cały czas obserwowała.

Kiedy okrytego hańbą szamana wyprowadzili, dwóch chłopców na dany przez Chodżera znak, przyprowadziło do Beridzego starego Mafę, który ledwie się trzymał na swoich krótkich drżących nóżkach. Sto lat życia wysuszyło go tak, że twarz jego stała się podobna do pieczonego jabłka, a na głowie nie pozostał ani jeden włos. Inżynierowie posadzili go pomiędzy sobą na ławce. Chodżer postawił na przeciwko drugą ławkę, na której siedło jeszcze czterech starców; starcy z godnością zapalili fajki. Dookoła ciałym kołem stanęli wszyscy pozostali.

— Witaj Mafu! — złośnie powiedział Beridze. — Czy mnie poznajesz?

zoru. Zdenerwowanie Rogowa udzieliło się Aleksemu, obudziło w nim stale żyjący gdzieś w głębi duszy niepokój o żonę. Przed oczami wyobraźni stanął jakiś smętny obraz wojny. Buchnął ogień, ziemia wyleciała w powietrze... Las... Śnieg... Obok ogniska ludzie w futerkach... Próbował wyobrazić sobie pośród nich Zinę, ale nie potrafił. W myśli umiał sobie ją wyobrazić jedynie w zwykłym otoczeniu — w domu, na moskiewskiej ulicy albo w instytucji.

Dotknął ręką gorącego czoła i spojrzenie jego spotkało się z pełnym współczuciem spojrzeniem Wali, która go przez cały czas obserwowała.

Kiedy okrytego hańbą szamana wyprowadzili, dwóch chłopców na dany przez Chodżera znak, przyprowadziło do Beridzego starego Mafę, który ledwie się trzymał na swoich krótkich drżących nóżkach. Sto lat życia wysuszyło go tak, że twarz jego stała się podobna do pieczonego jabłka, a na głowie nie pozostał ani jeden włos. Inżynierowie posadzili go pomiędzy sobą na ławce. Chodżer postawił na przeciwko drugą ławkę, na której siedło jeszcze czterech starców; starcy z godnością zapalili fajki. Dookoła ciałym kołem stanęli wszyscy pozostali.

— Witaj Mafu! — złośnie powiedział Beridze. — Czy mnie poznajesz?

# Współpraca kulturalna wsi i miasta

## zacieśnia sojusz robotniczo chłopski

Akcja łączności i współpracy kulturalnej między miastem a wsią, zainicjowana przez KCZZ jest przedsięwzięciem o doniosłym znaczeniu i szerokiej perspektywach rozwoju. W ślad za brygadami robotników, które niosą pomoc pracującej wsi i wraz z tymi brygadami wyjeżdżają delegacje świetlic robotniczych, aby nawiązać współpracę z wiejskimi ośrodkami kulturalnymi.

Akcja ta przybrała zorganizowane formy. W ciągu ostatnich kilku tygodni w 6 największych miastach wojewódzkiego kraju, odbyły się konferencje, na których spotkali się przedstawiciele ośrodków wiejskich z kierownikami świetlic robotniczych. Wzięło w nich udział ponad 1.500 dele-

gatów. Głównym celem konferencji było nawiązanie współpracy między świetlicami wiejskimi i robotniczymi. Przedstawiciele wsi opowiedzieli o swej pracy, o troskach i bolączkach, i o swych osiągnięciach. A bolączek jest wiele. Brak sprzętów w świetlicach, niedostateczne oświetlenie, zbyt małe biblioteki, brak instrumentów muzycznych, gdy tymczasem niejednokrotnie pianino czy fortepian niszczy w stodole wiejskiego bogacza.

Robotnicy dowiedzieli się także, że mimo tych trudności świetlice pracują, że powstają zespoły teatralne, że własnym przemysłem klei sprzęty i kompletuje biblioteki.

Na odpowiedź ze strony przysłuchujących się temu przedstawicieli rad zakładowych i świetlic fabrycznych nie trzeba było długo czekać. Pierwszym rezultatem konferencji było zgłoszenie przez 100 zakładów przemysłowych pomocy i współpracy z ośrodkami wiejskimi. Liczba ta będzie niewątpliwie wzrastać.

W Bydgoszczy zgłosiło swój akces 40 świetlic fabrycznych. We Wrocławiu — 8, w Łodzi — 15. Tam gdzie ilość świetlic wiejskich okazała się wyższa niż ilość świetlic robotniczych, zobowiązano się do współpracy z zespołami świetlic robotniczych.

Metoda współzawodnictwa znalazła i tu swoje zastosowanie. Poznańscy tramwaja-

rze wezwali do współzawodnictwa we współpracy ze świetlicami wiejskimi, straż pożarną.

Kolejarze okręgu poznańskiego zobowiązali się do dnia 1 maja zaopatrzyć cztery świetlice w majątkach rolnych w radia i biblioteki. Podobne deklaracje złożyli delegaci innych fabryk. Pomoc robotników będzie pomocą realną.

Współpraca wsi z miastem na odcinku kulturalnym nie może jednak ograniczać się wyłącznie do wzajemnej pomocy. Ważna i niezmiernie pożyteczna jest tu wymiana doświadczeń, których świetlice robotnicze posiadają o wiele więcej niż wiejskie. Można wspólnie projektować ulepszenia zarówno w organizacji życia świetlicowego, jak i np. w urządzeniu lokalu.

Stala łączność robotnika ze wsią zapozna go z jej pracą i aktualnymi problemami. Chłop zaś ułatwi zetknięcie się z pracą robotnika, z jego codziennym życiem. Jest to obok łączności kulturalnej, wspólnej pracy dla podniesienia oświaty i kultury mas ludowych, najprostsza droga do jeszcze silniejszego zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

# To i owo

## Spirytystka — pani Grady

„Grecka Armia Demokratyczna wyzwoliła w dniu 2 kwietnia Fourka, Stratsiani, Amarando, Pouliana, Pyrgos, Kotilis i inne miejscowości...”

„W dniu 3 kwietnia Grecka Armia Demokratyczna zajęła bazę 75-ej brygady monarchofaszystowskiej, zdobywając kompletne archiwa brygady...”

„Dnia 4 b. m. zostały rozbite przez Grecką Armię Demokratyczną umocnione pozycje uroga w Pendalia, Amara, Karfi i Eptahorion...”

I tak, wczajcie, dzień po dniu, cały okrągły tydzień. Grecka Armia Demokratyczna odnosi sukcesy bojowe, a Grecka Armia Monarchofaszystowska święci tydzień zwycięstwa. Zapytanie, jak to jest możliwe? Ano, nie ma rzeczy, proszę was, niemożliwych pod „opiekunictwami” szczydełkami USA. Od czegoś bowiem w Atenach szef amerykańskiej misji wojskowej, van Fleet i ambasador amerykański Grady? Właśnie żona tego ostatniego, pani Grady, zainspirowała kombinację, by z uwagi na to, iż wojska Tsaldarisa mają jeden z wielu tygodni klapy na froncie — dodać im ducha przez obchód „zwycięstwa”, którego bynajmniej nie mogą odnieść.

Dobre rady pani Grady zostały skwapliwie przyjęte. Jak podają komunikaty, użyto w Atenach wiele elektryczności i nafty na iluminację miasta, wydano sporo forsy na plakaty propagandowe i ulotki, urządzono fenomenalną liczbę parad zwycięstwa, wygłoszono mnóstwo uroczystych przemówień i t. d. Wszystko się pono wspaniale udało, z pewnym małym wyjątkiem: nie tego „ducha”, o jaki jej chodziło, wywołała pani Grady. Zamiast bowiem okrzyków na cześć zwycięstwa monarchofaszystów zaczęły wśród ludności ateńskiej padać gęste okrzyki przeciw... okupacji amerykańskiej, przeciw von Fleetowi, Grady i t. p. Zorganizowano nawet dość przykre manifestacje i demonstracje, żądając dymisji misji USA.

Kiepska spirytywka z pani Grady. Do tej pory widać nie może się jakoś zorientować, że coraz trudniej — wśród ludności spragnionej pokoju i wolności — wywoływać faszystowskiego ducha wojny.

E. TAM.

# Mistrz oszczędności — tow. Antoni Zawadzki

## dobry fachowiec i racjonalizator z PZPB Nr 2

Warsztaty blacharskie przedziałni bawelnianej „dwójki” są niepodzielnym królestwem tow. ryszka Antoniego Zawadzkiego. Powstały one przy przedziałni dopiero niedawno na skutek konieczności przeprowadzania częściowych reperacji różnych części maszyn. Tow. Zawadzki, wytrawny fachowiec jest w swym żywiole. Poprostu z niczego organizuje nowe warsztaty. Po trochu zbiera potrzebne narzędzia, a czego nie może dostać, stara się sam wykonać wraz ze swymi pracownikami. Bo majster Zawadzki posiada zmysł racjonalizatorski i potrafi doskonale sobie radzić z reperacją części maszyn przedziałniczych, a nawet ulepsza system remontu.

Największy kłopot sprawiał mu dotychczas sta do zgrzeblarek. U nas nigdy ich nie produkowano i sprowadzane je z zagranicy. Konstrukcja ich jest zupełnie prosta. Nie było tylko odpowiedniej maszyny do robienia pretłów, wchodzących w skład owych sit. Tow. Zawadzki tak długo majstrował w swym warsztacie, aż zrował maszynę ręczną do robienia tych pretłów. Obecnie z łatwością można wykonać cały komplet na zgrzeblarkę w ciągu jednego dnia.

Bardzo pomysłowa jest drewniana forma, umieszczona na ruchomym statywie, na której majster Zawadzki może dokładnie i wygodnie wykonywać owe sita.

Obecnie racjonalizator bawelnianej „dwójki” opracował nowy projekt naprawy łożysk do maszyn przedziałniczych. Dotychczas wszelkie wkleśnięcia na tych łożyskach usuwało się, lutując do tych miejsc kołbę za pomocą cyny i wyciągając w ten sposób zapadłą blachę. Obecnie doszedł tow. Zawadzki do wniosku, że tę samą reperację można przeprowadzić za pomocą elektromagnesu, który przyciągnie do blachy i szarpnięty, spowoduje wyprostowanie się łożyska. Da to ogromną oszczędność, gdyż wyeliminuje zupełnie użycie cyny, przyspieszy proces reperacji, a co najwazniejsze, pozwoli naprawić uszkodzenia wprost na maszynach przedziałniczych, bez wyjmowania uszkodzonych części.

W najbliższej przyszłości zamierza tow. Zawadzki skonstruować „szlancę” do wyrobu oliwiarek, których brak daje się odczuwać na terenie całej fabryki.

„Przydałoby się, żebym miał 8 rąk” — śmieje się do nas pomysłowy majster. — Chciałbym od razu wszystko zrobić. — Troskliwym spojrze-

niem obejmuje cały swój warsztat i pokazuje nam wszystkie swoje już zrealizowane i zaprojektowane pomysły. Pod opieką takiego majstra warsztaty blacharskie przedziałni bawelnianej napewno będą się coraz lepiej rozwijać, a pracownicy ich coraz lepiej potrafią usuwać defekty przedziałniczych maszyn.

H. Sam

## Z teatrów łódzkich

# Teatr Melodram: Zięć pana Poirier

Komedia w 4-ach aktach Emila Augiera i Juliusza Sandeau

Przekład: Marii Bechczone-Rudnickiej. Reżyseria: Leona Pietraszkiewicz

Otwarty przed kilkoma miesiącami Teatr Melodram, został przez prasę powitany bardzo żywo. Przecież teatr ten miał odegrać bardzo poważną rolę. Wystawiając widowiska operne na motywach pieśni ludowej, wprowadzając ludowe wodewile, mógł skutecznie przeciwstawić się mocno już zużytej i zwalniającemu się w Łodzi, formom operetki.

„Melodram” mógł zresztą odegrać również rolę szkolnego teatru, wystawiając dla młodzieży szkolnej arcydzieła polskiej literatury, czego żaden teatr w Łodzi w tym roku nie raczył zrobić. Przecież jakiś teatr musi wreszcie włączyć do swego repertuaru tego rodzaju sztuki. Tymczasem po „Godach weselnych”, widowisku, które obudziło dużo zastrzeżeń, na deskach „Melodramu” ujrzałyśmy sztukę, które dostały się tam widocznie przypadkowo, tylko dlatego, że inne sceny były zajęte, względnie dlatego, że inne widowiska, niestety, dotychczas nie zostały jeszcze przygotowane.

„Synowie” Muellera i „Zięć Pana Poirier” Emilia Augiera i Juliusza Sandeau jakoś nie mieszczą się w linii tego teatru nie z względu na swoją wartość literacką, a jedynie ze względu na swój charakter.

Emil Augier, jeden z czołowych pisarzy tzw. „szkoły zdro-

wego rozsądku” i jeden z wybitniejszych twórców komedii mieszczańskiej, tworzyć zaczął za czasów Ludwika Filipa.

Czołowe jednakże jego utwory powstały już za panowania Napoleona III. Lata 40-te i 50-te we Francji to okres szybkiego wzrostu kapitalizmu i, co za tym idzie, zasadniczych przesunęć społecznych.

Burżuazja, zdobywszy majątki w zręcznych spekulacjach pieniężnych, nie zadawała się nimi, lecz dąży do wydobycia się na wierzch drabiny społecznej, co jeszcze w tym czasie zdarzało się przez osiągnięcie tytułu arystokratycznego. Arystokracja rodowa na wskroś zepsuta i tylko używająca zdobytych przywilejów w zamian za uzyskane jeszcze parę lat spokoju dopuszcza do siebie nowoligackich prostaków.

Odegrana po raz pierwszy 8 kwietnia 1854 r. w Paryżu komedia Augiera „Zięć pana Poirier” jest znakomitą satyrą na te właśnie lata społecznego przełomu. Jest to satyra społeczna, mieszczańska w formie obyczajowej komedii.

W tej komedii obyczajowej walczą ze sobą dwa wzory życiowe, dwa modele cnót społecznych. Jeden z nich reprezentuje młody arystokrata — Gaston de Presles, drugi jego teść pan Poirier. Młody hrabia, pustak i

birbant, człowiek bez ambicji i zasad moralnych — nie posiada już nic własnego prócz „honoru”, który klasie arystokratów długo zastępował moralność i stał się wreszcie słowem bez treści. W imię honoru popelniał wolno było największe występki, łącznie z zabójstwem. Honor ten jednak nie protestował przeciwko nierobstwu i korzystaniu z kieszeni bogatego teścia.

Teść zaś — pan Poirier, posiada obok genialnych zdolności zdobywania pieniędzy jedną nieprzywykłą słabość — marzenie o baronostwie. Oba te środowiska wiąże w komedii jedna osoba, dzięki której nie stają się one odrażające, lecz mogą służyć za temat komedii, nie pozbawionej rzetelnych i dramatycznych momentów.

Postacią tą jest córka pana Poirier i żona Gastona de Presles. Ona to właśnie, Antoinette, trzyma naci akcje komedii w swych rękach. Dzięki niej wierzymy jeszcze nawet w przemianę zepsutego arystokratycznego panieza, dzięki niej także pan Poirier nie wydaje się tak wstrętny, jak powinien nim być praktyczny giełdciarz. Poprzez postaci Antoinette autor komedii wyraża swoją sympatię dla burżuazji, której nie obce są ideały, jak uczci-

# Bolączki i braki „Azbestu”

## Trzeba podnieść higienę pracy, oraz zorganizować sprawy produkcji i zbytu

Praca w „Azbestu” jest ciężka. W salach na oddziale przygotowawczym i zgrzeblarni unoszą się tumany pyłu. Wilgoć i opary benzyny dokuczają robotnikom, zatrudnionym w oddziale na ul. Piękarskiej przy produkcji płyt azbestowych. Zagadnienie higieny i bezpieczeństwa pracy nie jest tu jednak dostatecznie pomyslnie rozwiązane. Wprawdzie do czasu zainstalowania w salach specjalnych wentylatorów, otrzymali robotnicy maseczki ochronne, lecz korzystanie z nich jest bardzo męczące. W rezultacie wiszą one na ścianach bezużytecznie, podczas gdy robotnicy pracują bez żadnych zabezpieczeń.

Kierownictwo zakładów winno dołożyć jak najwięcej starań, by wszystkie instalacje, związane z oczyszczeniem powietrza na salach, wykonane zostały w możliwie najkrótszym czasie. Skoro istniały i istnieją fundusze na budowę i wykończenie nowego skrzydła fabryki, wyposażyć je w nowoczesne wanny i prysznicze, nie może zabraknąć pieniędzy na niezbędne wentylatory w starej części gmachu.

### PRZELADOWANE MAGAZYN

Nie sposób jest również pominać milczeniem zagadnienia zbytu, które do niedaw-

na na terenie „Azbestu” przedstawiało się dość niepokojąco.

Od 6-ciu miesięcy — jak nas informuje kierownik „Azbestu” — a od 2-eh, jak o tym mówi Dyrekcja Przemysłu Artykułów i Tkanin Technicznych, gromadził się w „Azbestu” nadmiar gotowych fabrykatów, sznurów kreconych, taśm hamulcowych, które z braku zbytu przepelniały magazyny, zamrażając kapitał obrotowy przedsiębiorstwa.

Kierownictwo, nie wnikając w istotne przyczyny tego stanu rzeczy, usiłowało we własnym zakresie uzdrowić sytuację, stosując takie niesłuszne środki, jak np. ograniczenie uruchomienia parku maszynowego.

Może sytuacja ta trwałaby jeszcze dłużej, gdyby nie interwencja zaalarmowanych przez sekretarza komitetu partyjnego przy „Azbestu”, tow. Balcerzaka — wódc partyjnych dzielnicy Widzewa i Komitetu Łódzkiego.

Gdybyśmy chcieli wskazać winnych sytuacji w „Azbestu” — to nie bez grzechu jest kierownictwo zakładu — szczególnie jego kierownik produkcji oraz Dyrekcja Branżowa wraz ze swym Biurem Sprzedaży.

Jeden z podstawowych warunków sprężystej pracy zakładu produkcyjnego stanowi ścisła współpraca z Dyrekcją Branżową. I tu trzeba przyznać, że Dyrekcja nie wykazała dostatecznego zainteresowania, nie kontrolowała produkcji w „Azbestu”, skoro mogło dojść do przekroczenia planu pod względem wagowym przy nie wykonaniu go asortymentowo.

Słowem, fabryka wykonywała artykuły łatwiejsze w produkcji, jak na przykład grube liny z nadwyżką 300 procent, podczas gdy produkcja lin cienkich wynosiła za ledwie 3 procent przewidzianego planu, pomimo, że park maszynowy pozwala na pełne wykonanie zamówionych artykułów. Ta dysproporcja do orowadziła do tego że grube liny, nagromadzone w ogromnych ilościach w magazynach „Azbestu”, nie mogły znaleźć zbytu.

### ZŁA ORGANIZACJA ZBYTU

Drugą niemniej ważną przyczyną przeladowania magazynów była zła organizacja zbytu, który, jak dotąd, odbywa się za pośrednictwem Biura Sprzedaży Dyrekcji Branżowej przy-

mującej zamówienia tylko hurtowo. Czyżby nie było, oprócz hurtowo zamawiających zakładów przemysłowych, odbiorców detalicznych? Przecież odbiorcą artykułów azbestowych jest każdy warsztat samochodowy, każda administracja domu, posiadającego ssąco-fłoczącą pompę studzienną. Obecna organizacja zbytu nie tylko ogranicza jego zakres, lecz uniemożliwia stronie zainteresowanej zaopatrzenie się w potrzebne artykuły.

Uruchomienie sklepów detalicznych Biura Sprzedaży wybitnie uzdrowiłoby sytuację i umożliwiłoby „Azbestowi” szybkie upłynienie remanentów.

### NIECZYNNY KROSNA

Jest jeszcze jedna sprawa natury produkcyjnej, która wymaga zmian, i to szybkich, na terenie „Azbestu”. Oprócz artykułów uszczelniających fabryka ta wyrabia konfekcję azbestową, mającą zastosowanie w hutnictwie. I tu dzieją się rzeczy dziwne, tym dziwniejsze i bardziej niezrozumiałe, że żyjemy pod znakiem planowych oszczędności. A tymczasem... W łódzkiej oddziale fabryki azbestu stoją trzy krosna do tkanin azbestowych. Krosna są nieczynne, podczas gdy tkaninę produkującą się w oddziale — w Gryfnie Śląskim.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że surowiec przybywa do Łodzi, tu zostaje przerobiony w zgrzeblarni i przedziałni, na stopnie przesyła się go do „kalni w Gryfnie”, skąd wracają szwalni 164-kiel — a gotowa już konfekcja wyjeżdża znow na Śląsk — gdzie skoncentrowany został nasz przemysł hutniczy — stała się jasne, że podróże te podnoszą znacznie koszty własnej produkcji. Ponadto fakt że Gryfnię nie jest zdolny dać tyle tkaniny, ile może przerobić szwalnia łódzka, przedłuża cykl produkcyjny.

I dlatego nasuwają się dwa pytania: dlaczego łódzkie krosna nie są uruchomione? Dlaczego nie sprowadza się „kalni gryfńskiej” do Łodzi, do nowowbudowanego skrzydła w zakładach przy ul. Sucho-

Wprawdzie Dyrekcja Branżowa usnakaja nas że ta prze prowadzka nastąpi niebawem, lecz obowiązkiem kierownictwa zakładu i organizacji partyjnej jest przynajmniej do sprawy i do czasu likwidacji oddziału w Gryfnie uruchomić jak najszybciej krosna w Łodzi.

Sch...

Jan Śpiewak

### Przedownica pracy Kol. Górecka

Kol. Górecka jest robotnicą w PZPB Nr 6. Jest tkaczką, pracuje na 4 krosnach. Urodziła się w 1929 r. w Łodzi w biednej rodzinie robotniczej. Kol. Górecka postanowiła stać się jak najlepiej wykwalifikowaną robotnicą i to postanowienie, które nie zawsze było możliwe do zrealizowania w Polsce przedwojennej, dziś w Polsce Ludowej mogła urzeczywistnić. Gdy dziś pracuje na 4 krosnach, to bynajmniej nie zamierza poprzestać na tym. Bo kol. Górecka jest tkaczką z zamiłowaniem i w przyszłości chce pracować jeszcze lepiej i jeszcze wydajniej. Od 4 etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy bierze udział we współzawodnictwie pracy. Dwukrotnie osiągnęła tytuł przedownicy pracy. Obecnie w dalszym ciągu rywalizuje o miano najlepszej pracownicy i podnosi swoje wyniki produkcyjne.

Kol. Górecka bierze czynny udział w akcji oszczędnościowej. W jaki sposób? — Wyjaśnia to nam kol. Górecka:

Udział w akcji oszczędnościowej biorę przez dokładną pracę i dążenie do zmniejszenia ilości odpadków.

Poza pracą zawodową kol. Górecka ma duże zamiłowanie do pracy organizacyjnej, ale — jak to sama mówi — brak jej jeszcze wyrobienia ideologicznego. Jako członkini ZMP uważa za swój obowiązek zdołać być w dziedzinie politycznej i to jest obecnie jej główną troską. Nie wątpimy w to, że koło ZMP pomoże jej w zdobywaniu tej wiedzy.

R. T.

## Szkolimy aktyw gminny ZMP

W dniach 2, 3 i 4 kwietnia na terenie całego województwa łódzkiego rozpoczęło się w ramach akcji ogólnopolskiej, szkolenie aktyw gminnego ZMP. Szkolenie odbędzie się w kwietniu i maju i obejmie 90 gmin.

Szkolenie aktyw gminnego ma dla naszej organizacji niezwykle doniosłe znaczenie. Wskutek wzrostu naszych organizacji powiatowych, których stan liczebny w niektórych powiatach dochodzi do 6000 członków, prace organizacyjną trzeba oprzeć o mocne i sprawne działające Zarządy Gminne ZMP, których zadaniem jest czuwać nad całością prac organizacyjnych na swoim odcinku.

Praca Zarządu Gminnego nie jest tak łatwa, jakby się to pozornie wydawało, tym bardziej, jeśli przyjmujemy, że w pewnych gminach licza Kół dochodzi do 10-tu a nawet przekracza tę cyfrę. Przy takim stanie organizacji gminnej Zarząd Gminny musi składać się z ludzi, którzy potrafią w odpowiedni sposób poprowadzić robotę. Rzecz jasna, że muszą to być ludzie, którzy rzeczywiście znają nie tylko swą wioskę, ale całą gminę. Muszą to być ludzie orientujący się we wszelkich jej potrzebach i bolączkach, muszą znać gospodarstwo i polityczne możliwości swojej gminy i muszą być na odpowiednim poziomie ideologicznym. A stwierdzić trzeba otwarcie, że w wielu jeszcze gminach takich ludzi nie po-



## Przed 1-szym Maja

### Zadania kół fabrycznych ZMP w przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu

Młodzież robotnicza naszych fabryk ma poważne zadania do spełnienia w przedterminowym wykonaniu planu. We współzawodnictwie pracy nie cała młodzież jeszcze bierze udział. W skali ogólnopolskiej około 60 proc. młodzieńców pozostaje jeszcze na uboczu walki o zwiększenie wydajności. Poważna ilość członków ZMP pozostaje jeszcze poza współzawodnictwem. Chcąc uczciwie realizować nasze zadania, trzeba przede wszystkim wciągnąć do współzawodnictwa pracy wszystkich naszych kolegów z fabryk a przede wszystkim członków ZMP.

Mówiąc o konieczności dalszego usprawnienia i pogłębienia współzawodnictwa, musimy sobie wyraźnie zdawać sprawę, że to zadanie będziemy mogli dobrze spełnić tylko w wypadku odpowiedniej pracy organizacji fabrycznej ZMP i jej kierownictwa — Zarządu Fabrycznego.

Tam, gdzie organizacja fabryczna ZMP będzie aktywnie pracować wśród młodzie-

ży, potrafi dać młodzieży godziwą rozrywkę, dobrą książkę i dbać o jej interesy po przez swego radcę w Radzie Zakładowej, tam zdobędzie ona odpowiedni autorytet wśród młodzieży. Tam, gdzie organizacja fabryczna sprawnie prowadzi pracę ideowo-wychowawczą wśród najszerzych rzesz młodzieży, nie ma ani jednego młodzieźwca, który by nie brał udziału we współzawodnictwie pracy. Trzeba, żebyśmy sobie uświadomili, że za ilość i jakość produkcji odpowiedzialne jest również nasze koło fabryczne na oddziale i Zarząd Fabryczny w fabryce.

Następne zadanie, jakie przed organizacją fabryczną stoi, to sprawa tworzenia brygad produkcyjnych. Należy obecnie intensywniej, niż dotychczas organizować brygady. Winny to robić w porozumieniu z dyrekcją zakładu Zarząd Fabryczny ZMP. Zadaniem to jest obecnie ułatwienie, bo przemysł otrzymał zarządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, obowiązujące dyrektorów fabryk do udzielenia pomocy ZMP w tworzeniu brygad.

Bardzo ważną jest sprawa odpowiedniego doboru członków brygad. Brygada musi mieć zapewnione możliwości utrzymania i podwyższenia swojej wydajności. Brygady nie mogą się składać z samych silnych lub samych słabych robotników. Trzeba do brygady włączyć pewną ilość słabszych kolegów, by w jej ramach podwyższali swoje kwalifikacje zawodowe, a w konsekwencji wydajność produkcyjną.

Nie ma fabryki w Łodzi, w której nie powstałaby przy pomocy Zarządu Fabrycznego ZMP brygada produkcyjna — to jest nasze hasło, do którego realizacji przystępujemy natychmiast.

W swojej dotychczasowej działalności, niektóre Zarządy Fabryczne zapominały o troskliwej opiece młodzieży przodowników pracy. Trzeba, żeby i w tym kierunku naszej pracy organizacyjnej zaszła radykalna zmiana.

Prowadzimy obecnie szeroką akcję werbunkową na Kursy Przygotowawcze na wyższe uczelnie, a wczasokursy i kursy szkoleniowe w ramach ZMP. Nasz Zarząd Fabryczny, typując ludzi na te kursy, w pierwszym rzędzie winien typować młodzieżowych przodowników pracy.

Bojowym zadaniem organizacji fabrycznej ZMP jest ak-

cja Czynu 1-Majowego. Trzeba, by to wielkie święto międzynarodowego proletariatu każde koło ZMP uczciło realnym wkładem pracy w dziedzinie wykonania planu 3-letniego.

Zobowiązania 1-Majowe podjęło już wiele kół. Koło Związku Młodzieży Polskiej przy Zakładach Przemysłu Galanteryjnego - Galanteryjnego, zobowiązało się do dnia 9 kwietnia 1949 r. przepracować dodatkowo 4 godziny. Koło ZMP przy PZPB Nr 8 zobowiązało się zmniejszyć ilość odpadków o 2,5 proc. i podnieść ilość produkcji na dzień 1 Maja do 105 proc., co przyniesie łącznie zwiększenie produkcji na sumę około 2,5 miliona złotych. Takie zobowiązania podjęły i inne koła fabryczne. Ta akcja ogarnąć musi wszystkie koła fabryczne.

Nasze organizacje fabryczne winny włączyć się jak najszybciej do akcji oszczędnościowej.

W każdym zakładzie można uzyskać poważne oszczędności. Widzimy, ile ponieważa się na salach odpadków, ile przez lekkomyślną, nieodpowiedzialną niejednokrotnie postawę, powodujemy braków.

Zmniejszenie ilości odpadków i braków, to pierwsza poważna oszczędność na naszym terenie. Zmniejszenie zużycia energii elektrycznej, środków pędnych, smarów na jednostkę produkcji przyniesie nam również poważne sumy oszczędnościowe.

Jeżeli wykonamy te wszystkie zadania bez reszty, to do manifestacji 1-majowej młodzież polska przyjdzie z nowymi osiągnięciami, wyrażającymi się tysiącami kilogramów przędzy, tkanin, ton węgla.

Jeżeli wykonamy te wszystkie zadania, to rzeczywiście godni będziemy miana członka ZMP.

J. Walezyk

### Hufce SP przy pracy



Hufiec „Służby Polsce” i Gimnazjum Państwowego im. M. Kopernika podczas pracy w Ogródku Jordanowskim na terenie Parku Andrzeja Struga, przy ul. Sędziowskiej.



Hufiec żeński Gimnazjum Handlowego

## Młodzieżowy Czyn 1-majowy

Do redakcji naszej w dalszym ciągu napływają liczne zobowiązania Pierwszomajowe kół fabrycznych i szkolnych ZMP, sekcji młodzieżowych Związków Zawodowych przy zakładach pracy.

Młodzież zorganizowana w Związku Młodzieży Polskiej i Sekcji Młodzieżowej Zw. Zaw. przy PZPB Nr 2 w Łodzi, zebrała na ogólnym zebraniu w dniu 1 kwietnia br. zobowiązała się:

1. Wykonać 43.000 mtr. tkanin na sumę 4.000.322 zł.
2. Zmniejszyć ilość odpadków w wysokości 2.100 kg — wartość 104.140 zł co stanowi 2 proc.
3. Uporządkować boisko sportowe.

Młodzież VII Państw. Liceum, zebrana w dniu 28.III. 1949 roku, na wniosek koła ZMP postanowiła:

1. Podnieść poziom nauki w stosunku do I półrocza.
2. W ramach ogólnokrajowej akcji „O” zebrać:

makulatury 2000 kg, wełny 40 kg, bawełny 100 kg, butelek 2000 sztuk, żarówek 1000 sztuk, złomu 500 kg.

Młodzież pracująca w oddziale II PZPW Nr 6 (ul. Łąkowa nr. 3-5) zobowiązała się zaoszczędzić do dnia 20 listopada 1949 roku sumę 9 milionów zł, zorganizować do dnia 1 Maja pięć Młodzieżowych Brygad Produkcyjnych, przeprowadzić na terenie zakładów zbiórki odpadków oraz uporządkować i uruchomić świetlicę.

Analogiczne zobowiązania podjęła młodzież z WŁZPD (filia nr. 2, Legionów 29), Państwowego Liceum Pedagogicznego Wychowawczy Przeszkoli, PZPB Nr 17 (oddział I), 11-letniej Szkoły Średniej (Armii Czerwonej 41), Zakładu Nr 4 Wytwórni Sprzętu Mechanicznego (Kilińskiego 222), PZPB Nr 21 (Wodna 28), 11-letniej Szkoły Średniej (ul. Przeszkole 42) i wielu innych zakładów pracy i szkół.

## Nasze Koło śpiewa

Pod tą nazwą rozpoczął się z dniem 1 kwietnia b. r. konkurs świetlicowy, w którym biorą udział wszystkie koła ZMP w Łodzi. Repertuar konkursowy stanowią piosenki młodzieżowe, zawarte w kolejnych numerach Miesięcznika Informacyjnego ZMP, oraz młodzieżowe pieśni radzieckie. Eliminacje są przeprowadzane w trzech stopniach:

1. Pierwszy stopień — na zakładach pracy i szkołach. W eliminacjach biorą udział koła oddziałowe, zmianowe i klasowe. Eliminacje te organizowane są w formie wieczornic świetlicowych i odbywają się z udziałem młodzieży pracującej w zakładzie.
2. Drugi stopień eliminacyjny — to eliminacje dzielnicowe, w których biorą udział koła ZMP, wyróżnione na eliminacjach zakładowych i szkolnych.
3. Trzecia faza eliminacji — to eliminacja ogólniódzka, w której biorą udział koła wyróżnione na eliminacjach dzielnicowych.

Sąd konkursowy przy ocenie, bierze pod uwagę ilość piosenek, śpiewanych przez szkołę, ilość śpiewających na ogólną liczbę istniejących członków koła, i wykonanie piosenek.

Już dzisiaj można zaobserwować na wielu kołach tzw. gorączkę konkursową. Koleżki i koleżanki uczą się piosenek.

Dla wyróżnionych kół przewidziane są nagrody w formie śpiewników, książek i bibliotek świetlicowych.

# W BOROWEJ

Wydział Oświatowo-Szkoleniowy Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Łodzi postanowił przydzielić kilku najbardziej wyróżniającym się w pracy Kołom z terenu województwa radiodiodbiorniki f-my „Aga”.

Zarząd Wojewódzki zastrzegł, że Koła, którym można przydzielić w nagrodę aparaty radiowe, posiadać muszą wzorowo pracującą świetlicę. Wśród nagrodzonych Kół znalazło się Koło ZMP w Borowej, powiat Piotrków.

Co spowodowało, że spośród wielu kół pracujących na terenie powiatu piotrkowskiego, wyróżniona została akurat Borowa, że jej to właśnie przypadł w udziale nowy, lśniący 5-cio lampowy odbiornik radiowy?

Koło ZMP w Borowej, wsi leżącej w odległości 21 km od powiatowego Piotrkowa, istnieje już od r. 1945, kiedy to zostało założone jako Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici”.

Przechodziło ono dość ciężki początkowy okres swej działalności. Na terenie powiatu piotrkowskiego w ogóle ciężko było w tym czasie prowadzić pracę organizacyjną. Wiele trzeba było pokonywać przeszkód, stawianych przez elementy wrogie. Młodzież borowiaczy nie załamali się jednak. Nie łatwo było przełamać konserwatywizm wsi

i jej uprzedzenie do wszelkiego rodzaju pracy politycznej. Dokonali jednak tego. Dokonali nie drogą szumnych hasel, pustej frazeologii i krzykactwa, lecz dokonali tego swymi własnymi rękami, swą codzienną, szarą pracą, pracą, która zmieniła ludzi i wioskę.

### WŁASNYMI SIŁAMI

W Borowej nie ma światła elektrycznego. Znajduje się ono w Ośrodku Szkolenia Szybowcowego, Od tego to ośrodek kierownictwa Szkoły Podstawowej, jaka znajduje się w Borowej, postanowiło do

budynku szkolnego przeprowadzić do wsi instalację elektryczną. Okazało się jednak, że instalacja musi kosztować 50.000 złotych. Szkoła nie miała tej sumy, więc choć cenny prąd elektryczny był tuż tuż, nie było go w szkole.

W budynku szkolnym koło ZMP posiadało swą świetlicę. Nieraz rozmyślali młodzież borowiaczy, jakby to dobrze było, gdyby wieczory świetlicowe spędzali się w blasku elektrycznej żarówki. Jakby to było... No, i przystąpili do pracy. Trzeba było założyć instalację własnymi siłami. Założyła ją koło ZMP w Borowej w całym budynku szkolnym. Materiały kosztowały wprawdzie około 14.000 zł, ale to przecież nie 50.000. W świetlicy koła ZMP w Borowej zaczęło się teraz nowe życie.

Ludno było w niej wieczorami. Przy elektrycznym świetle czytano się prasę, książki, grało w warcaby, w szachy, śpiewało. A wszystko dzięki nowemu słońcu, które rozpałi

ło się u sufitu ZMP-owskiej świetlicy — elektryczności.

### FILM I BOKSERSKIE REKAWICE

W Zarządzie Powiatowym ZMP w Piotrkowie stał bezużytecznie dłuższy czas wskotaśmowy aparat filmowy. ZMP-owcy z Borowej zainteresowali się nim. „Jeżeli dało się radę z instalacją — mówili sobie specje — to da się rady i z aparatem, nawet filmowym”. I dali mu radę. Zreperowali go, przywieźli z Piotrkowa krótkometrażowe filmy o charakterze popularno-naukowym i dziś cała Borowa może oglądać je w każdą sobotę i niedzielę. Dzięki swym ZMP-owcom — Borowa ma kino.

Koło ZMP w Borowej uprawia również sport. Zapala i chce jest moc, gorzej wprawdzie ze sprzętem, ale 2 pary bokserskich rękawic, siatkówka i piłka do siatkówki muszą na razie wystarczyć.

Rozmawiam z sekretarzem koła, Nowakiem Józefem, który pod okiem ma mocno widoczny siniec. Patrze porozumiewawczo, a kol. Józek odpowiada nieco zażenowany:

— To Komendant Milicji... Ma lepszą wprawę, bo dłuższy trenował.

Józek nie musi wyjaśniać, wiem doskonale. Ale Józek myśli się zrewanżować. Skończył przecież 6-cio tygodniowy Kurs Wychowania Fizycznego. Może kiedyś „groźny” komendant MO ulegnie mu. Zresztą do współpracy sportowej z ZMP przyłączyła się nie tylko Milicja, ale i SP. A największą popularnością cieszy się boks. Czy rękawice długo wytrzymają? Chyba nie. Lecz o to nie ma co się martwić. Będą nowe. W Borowej są przecież bokserzy. Są młodzi, więcej sportowcy.

WE WSI I GMINIE

Sprawy gospodarcze wsi nie są obce Kołu ZMP w Borowej. Przeciwnie. Nie ma we wsi żadnego wydarzenia gospodarczego, które odbyłoby się bez ich czynnego udziału. Są inicjatorami wszelkich przedsięwzięć, pionierami postępu i rozwoju. Z ich to Koła właśnie rekrutuje się 8-mio osobowa Brygada Ochrony Roślin, odpowiednio przeszkolona i dysponująca sprzętem. Z ich to inicjatywo-

Oracz

# Wybudujemy 6.200 nowych budynków szkolnych

— zlikwidujemy analfabetyzm i upowszechnimy czytelnictwo na wsi

Przemówienie min. Skrzyszewskiego na III Krajowym Zjeździe ZSCh

Przemówienie min. Skrzyszewskiego, poświęcone było zagadnieniom oświaty i kultury wsi, a szczególnie tym odcinkom pracy kulturalno-oświatowej, w których duże znaczenie odgrywa Związek Samopomocy Chłopskiej.

Na wstępie mówca zajął się upowszechnieniem oświaty w Polsce, kładąc duży nacisk na wzrost wydatków na oświatę. W budżecie państwowym na rok 1949 wydatki te wynoszą przeszło 84 miliardy złotych, w budżetach samorządowych — ok. 9 miliardów zł., czyli razem — 93 miliardy zł. Na 1 mieszkacza wypada zatem ok. 4.000 zł.

Godnym podkreślenia jest fakt, że koszty stypendiów, kursów, internatów i domów akademickich, przeznaczonych dla dzieci chłopskich i robotniczych — wynoszą w naszym budżecie olbrzymią kwotę przeszło 15 miliardów złotych.

Następnie mówca przedstawia plany rozbudowy oświaty w planie sześcioletnim, — które Państwo chce zrealizować przy współpracy z aktywnym wiejskim. W latach 1950—1955 mamy wybudować na wsi 3.000 szkół,

o 2-ch nauczycielach i 200 szkół o 5-ciu nauczycielach. Ogółem chcemy wybudować na wsi w okresie 6-letniego planu około 6.200 nowych budynków szkolnych, wydając na ten cel przeszło 30 miliardów zł. (Oklaski).

Podkreślając, że ten plan może być wykonany jedynie przy aktywnej współpracy Związku Samopomocy Chłopskiej mówca stwierdza dalej: „Chcemy również upowszechnić rzetelną 7-klasową szkołę na wsi. Przedwojenny ustrój sanacyjny powodował, że olbrzymią większość dzieci chłopskich kończyła szkoły jedno lub dwuklasowe. Razem z wami chcemy budować szkołę powszechną taką, któ-

ra by dała dziecku wiejskiemu 7 klas nauki i otwierała mu szeroko wrota do szkoły średniej i do szkoły wyższej (oklaski).

W dalszym ciągu min. Skrzyszewski omówił drugie zagadnienie, jakim jest doprowadzenie dzieci chłopskich i dzieci robotniczych do szkoły średniej i do szkoły wyższej, akcentując, że w realizacji tego zadania ZSCh ma do spełnienia wielką rolę. (Oklaski)

„W dopuszczeniu dzieci chłopskich do szkoły wyższej osiągnięto już poważne wyniki. W roku szkolnym 1947—48 w szkołach wyższych było 20 proc. młodzieży wiejskiej, w tym roku

szkolnym procent ten wzrósł do 22. W celu ułatwienia jeszcze większego dostępu młodzieży wiejskiej na wyższe uczelnie, już w tym roku będą zorganizowane we wszystkich szkołach średnich, gimnazjach i liceach, komisje społeczne, które będą miały na celu pilnować, aby do tych szkół dostały się dzieci pracującego chłopstwa. Do komisji tych wejdą m. inn. delegaci ZSCh.

Tak, jak w ubiegłych latach, organizowane będą kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie dla dzieci chłopskich i robotników. Ta młodzież otrzyma całkowicie bezpłatnie bursę, stypen-

dium, a później bezpłatne studia, utrzymanie i stypendium.

„Wasze zadanie polega na tym — podkreślił min. Skrzyszewski — aby skierować na te kursy najdzielniejszą, najofiarniejszą młodzież, która najbardziej ceni sprawę ludu polskiego, sprawę demokracji ludowej i budowę podstaw socjalizmu”. (Oklaski).

Szeroko zajął się następnie min. Skrzyszewski sprawą walki z analfabetyzmem na wsi.

Zlikwidować analfabetyzm to nie jest łatwa sprawa, bo ludzie wstydzą się przyznać, że są analfabetami i dlatego przed ZSCh stoi przede wszystkim zadanie dotarcia do tych ludzi, przekonania ich, że idziemy im z pomocą, skłonienia ich, ażeby poszli na kurs, który trzeba zorganizować. Do tej pracy wciągnąć będą nauczyciele i aktywiści związkowi.

Poza nauczeniem analfabetów czytania i pisania trzeba ludzi na wsi zbliżyć do książki. W związku z tym mówca informuje zebranym, że będzie wydawał specjalne czasopismo dla początkującego czytelnika oraz omawia prace Komitetu Innowszczenia Książki. Wydawnictwa te trzeba jak najusilniej popularyzować na wsi.

„To są podstawowe zagadnienia — powiedział w zakończeniu min. Skrzyszewski — które przed nami stoją. Walczymy o to, ażeby w nowej Ludowej Polsce żyło się człowiekowi lepiej i ażeby człowiek w Ludowej Polsce żył kulturalnie. Czy mamy ku temu warunki? Mam. Mam władzę ludową. Mam wspaniałą i rozwijający się przemysł, mamy wspaniałą, urodzajną i ponad wszystko ukochaną ziemię polską. Mam wspaniałą i zdolny lud polski, mam wspaniałą, zdolną i bohaterką młodzież, z której można świat wiedzy, świat kultury i świat nauki zdobywać. I z tą młodzieżą światy dotąd jej nieznane zdobędziemy. Jeżeli to zrobimy to nie bojąc się podległości wojennych będziemy budować i zbudujemy ustrój sprawiedliwości społecznej i lepsze, szczęśliwsze życie”.

## Warunki ubezpieczenia trzody chlewnej

Obok planowej pomocy i opieki weterynaryjnej, duże go znaczenia nabiera ubezpieczenie kontraktowanej trzody chlewnej, które chroni rolnika przed ewentualnymi stratami, spowodowanymi padnięciem kontraktowanych sztuk.

Podstawową formą ubezpieczenia w akcji „H” jest roczne ubezpieczenie na życie kontraktowanych pro-

siat. Specjalne warunki tego ubezpieczenia ustalają od odpowiedzialności Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, zarówno za straty powstałe w następstwie szczypliwych przeciwróżycowych, jak i pełną odpowiedzialność za wszelkie inne szkody, jakie mogą powstać w ciągu trwającego tuczu. ZUW nie odpowiada jedynie za sztuki padłe, lub dobite z konieczności z po-

wodu urazów zewnętrznych (np. złamanie kończyn, żebra itp.), ani również za szkody wynikłe wskutek kradzieży lub rozmyślnie zlego obchodzenia się z ubezpieczoną sztuką.

Składka roczna za ubezpieczenie jest zryczałtowana. Za prosięta o wadze około 15 kg — do momentu odstawy, tj., gdy osiągną wagę 110 — 150 kg, stawka wynosi 860 zł. Za warchlaki ważące 35 — 40 kg, aż do odstawy ich jako tuczniaków, stawka wynosi 470 zł.

Każda sztuka ubezpieczona jest znakowana przy pomocy znaków usznych, co ma na celu zabezpieczenie przed ewentualną spekulacją. W razie padnięcia ubezpieczonej sztuki, odszkodowanie ustala się z uwzględnieniem przyrostu wagi w okresie tuczu i ceny za kg żywcia, przy danej adze tuczniaka. Podstawą do wypłaty odszkodowania jest wartość ubezpieczenia określona według wagi.

Obowiązkowe jest tylko ubezpieczenie sztuk kontraktowanych, przy czym składka ubezpieczeniowa za trzodę kontraktowaną płaconą jest z dołu. Ubezpieczenie sztuk niekontraktowanych jest dobrowolne i odbywa się na tych samych warunkach, z tym, że składkę za ubezpieczenie płaci się z góry. Jeżeli chłop nie ma zamiaru ubezpieczać swoich niekontraktowanych sztuk trzody chlewnej, nikt go do tego nie może przymuszać.

## Pabianicka Fabryka Papieru wykona plan przed terminem

W dniu 5 b.m. odbyło się ogólne zebranie załogi Pabianickiej Fabryki Papieru, poświęcone opracowaniu planu oszczędnościowego na r. 1949.

Przewodniczący Rady Zakładowej otwierając zebranie zaprosił do prezydium ob. Nowickiego, Suleja i tow. dyr. Daniszewskiego. Jako pierwszy głos zabrał tow. dyr. Daniszewski przedstawiając zebranym plan oszczędnościowy, opracowany na rok bieżący. — „Dzisiaj chcemy — mówił dyrektor — ten plan wspólnie omówić. Załoga, która wprowadzać będzie w życie ten plan, jest najbardziej powołaną do tego, aby wskazać na właściwe drogi oszczędności”.

Z kolei przemawiał tow. Adamczyk, który zobrazował wysiłki Związku Radzieckiego i państw Demokracji Ludowej, zmierzających do odbudowy gospodarczej swych krajów i utrwalenia pokoju w przeciwieństwie do polityki kapitalistycznej, dążącej do nowych awantur wojennych. Siła nasza leży w wyjątkowej pracy i pokoju, którego pragnie klasa pra-

cująca całego świata. W ożywionej dyskusji, w której brało udział wielu uczestników zebrania, pierwszy przemawiał tow. Ludwisiak.

„Osiągniemy dobre wyniki w oszczędności — stwierdza tow. Ludwisiak — jeśli każdy z nas będzie się starał znaleźć i usunąć przy swojej pracy te wszystkie zdatności, które jednak w sumie powodują duże straty. Ja pracuję na szlifierni i o niej chcę mówić. — Ażeby zmniejszyć na nowym dziale odpadki musimy pamiętać, żeby prasy były dobrze przyciągnięte. Dbać musimy również o to, aby sity były utrzymane w należytej czystości. Miazgi nie wolno brudzić i deptać, powinna iść czysta do „holendrów” gdzie wyrabia się papier. Nie dziw się, że mówię o pozornie drobnych rzeczach, ale z nich właśnie składa się nasz wielki system oszczędnościowy.

„Ob. Skierzyński mówił, aby założyć odpowiednie klatki, w których przy plukaniu „holendrów” zatrzymywały się masa. Wprawdzie jest ona łapaną dalej w wodzie ściekowej, ale zatrzymywanie jej już przy „holendrach” da gwarancję, że naprawdę znikoma część pójdzie na marne.

Tow. Dudek z Oddziału Technicznego zwracał uwagę na poprawienie jakości pracy i dbałości o maszyny. „Ja z racji swojej funkcji — mówi tow. Dudek — chodzę koło maszyn i widzę, jak one pracują i jak wy na nich pracujecie. O maszyny trzeba dbać, uważać na najdrobniejsze uszkodzenia, nawet — takie które narazie nie przeszkadzają. Unikniemy w ten sposób postępu i strat. — Unikanie strat to najlepsza oszczędność”.

Następnie głos zabrał tow.

## Szkolenie inwalidów

Wydział Społeczny Zarządu Miejskiego podaje do ogólnej wiadomości, że istnieje możliwość szkolenia inwalidów wojennych, cywilnych i pracy w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła w Poznaniu na kursie kreślenia technicznych Igo stopnia dla ciężko poszkodowanych.

Na kurs ten mogą być przyjęci inwalidzi o ile są jednoręczni względnie bez obu przedramion lub mają poważnie uszkodzone ręce,

posiadają wykształcenie w zakresie co najmniej 7 klas szkoły powszechnej, nie przekroczyli 45 roku życia i

wykazują zamiłowanie do zawodu kreślarza.

W czasie trwania kursu inwalidzi korzystają z internatów oraz całkowitego utrzymania i nauki na koszt Skarbu Państwa. W razie stwier-

dzonej konieczności — otrzymują również uczestnicy protezy, o ile dotąd protez tych nie otrzymali.

Zainteresowani inwalidzi winni złożyć odpowiednie podania uwzględniające dane personalne, adres, wiek, wykształcenie oraz dokładny opis inwalidztwa. Podania te wraz z życiorysem winni ubiegający się o przyjęcie na kurs przesłać za pośrednictwem Wydziału Społecznego Zarządu Miejskiego w Pabianicach do Urzędu Wojewódzkiego — Wydział Opieki Społecznej.

Pierwszy kurs tego rodzaju, który już odbył się w Poznaniu dał pozytywne wyniki i wykazał, że inwalidzi jednoręczni względnie nawet pozbawieni obydwu rąk, mogą bardzo dobrze pracować w zawodzie kreślarstwa. (el)

Wozniak, który mówił o marotrawstwie czasu. W dalszym ciągu dyskusji przemawiali ob. ob. Kowalski, Osmełak, Dobiech, Sulej i inni, dorzucając swoje uwagi do ogólnego planu oszczędnościowego.

Z kolei zabrał głos tow. Kamiński z Komitetu Wojewódzkiego PZPR przedstawiając zebranym dominującą rolę klasy robotniczej w realizacji planu oszczędnościowego i przedterminowego wykonania planu produkcyjnego. Klasa robotnicza wysiłkiem swoich rąk stworzy Polskę sprawiedliwą, społeczną, Polskę Socjalizmu.

Wyniki dyskusji podsumował dyr. tow. Daniszewski stwierdzając, że uwagi członków załogi na temat planu oszczędnościowego przyczynią się do jego podwyższenia.

Odczytana rezolucja została przez zebranych przyjęta jednogłośnie.

W rezolucji tej czytamy: **Załoga Pabianickiej Fabryki Papieru na ogólnym zebraniu w dniu 5.4. 1949 r. zobowiązuje się:**

**Plan produkcji przewidziany na rok 1949 wykonać do dnia 1 grudnia.**

**Plan oszczędnościowy na kreślony przez administrację fabryki na sumę 43 milionów podnieść do wysokości 45 milionów zł.**

## Sztandar dla młodzieży

Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Fundacji Sztandaru dla Kola ZMP, przy PZPB. W obszernej dyskusji zebrani wskazali na sposoby zdobycia koniecznych funduszy. W skład Komitetu Fundacji wybrani zostali:

Tow. tow. Adamkiewicz, Dyla, Czarnowski, Rogoziński, Włodarczyk, Wiczeorek, Peczkowski, Urbaniak. (El)

## Młodzież szkolna współpracuje z młodzieżą fabryczną

Kolo ZMP przy III Państwowym Liceum dla Młodzieży Pracującej postanowiło opiekować się kolumnami fabrycznymi oraz organizować młodzież na terenach objętych dotychczas działaniem ZMP. Pierwszy krok w tej akcji poczynił kol. Turek, który przy pomocy przewodniczącego szkolnego Kola Badowskiego założył kolo ZMP przy Państwowych Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Jedwabniczego — Galanterijnego w Pabianicach.

Zapisało się 16 osób, wśród których jest kilku przodowników pracy. Istnieje wszelkie dane ku temu, ażeby sądzić, że liczebność członków w krótkim czasie znacznie się powiększy. Wybrany Zarząd otrzymał zaproszenie na najbliższe zebranie organizacyjne szkolnego kola, by w ten sposób zapoznać członków jego z życiem organizacyjnym. Kolo szkolne postanowiło także udzielić jak najwydatniejszej pomocy w organizowaniu pracy nowopowstałego Kola. (z. w.)

## Zebranie esperantystów

W niedzielę 10 kwietnia o godz. 10 odbędzie się Walne Zebranie Oddziału w lokalu Stronnictwa Demokratycznego, ul. Armii Czerwonej 20, II piętro. Obecność wszystkich Esperantystów obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

## Z życia ZMP

Zarząd Miejski ZMP w Pabianicach, Ref. Kad. podaje do wiadomości, że odprawa wszystkich kandydatów z ramienia ZMP na wychowawców letnich obozów Min. Ośw. odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 8 rano przy ul. Piotra Skargi 30 w lokalu szkoły Nr 8).

## Ogłoszenia DROBNE

ZGUBIONO zaświadczenie wyd. MO Pabianice o zagubieniu karty rejestracyjnej RKU, Andrzejewski Stefan. 93k

ZGUBIONO legitymację Urzędu Zatrudnienia Pabianice na nazwisko Muszyńska Maria. 94k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Włodawek, Radowski Stanisław. 95k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Pabianice, Kowalczyk Józef. 96k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Pabianice na nazwisko Kubsz Jan. 91k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Pabianice na nazwisko Kardas Henryk Pabianica Zielona 12. 92k

